RADY PRAKTYCZNE

Dodatek do Nr. 6

DWUTYGODNIKA „MŁODA MATKA"

TREŚĆ NUMERU: Kącik dziecka. Ubranka dziecinne. Dziecinny ogródek. Cztery obiady moich wnucząt.



Kącik dziecka



Trudne warunki mieszkaniowe doby powojennej skazują większość pracującej inteligencji, całe rzesze wojskowych, urzędników i nauczycielstwa, na zadawalnianie się małemi mieszkaniami, gdzie nie może być nawet mowy o tem, aby dziecko miało swój własny pokój.

I często się zdarza, że najbardziej nawet kochane dziecko jest prawdziwie „bezdomne“ w domu swych rodziców. — Mieszka wszędzie i nigdzie — w zasadzie może się bawić we wszystkich pokojach, lecz w praktyce ciągle gdzieś zawadza i wciąż komuś przeszkadza. — Nieraz w toku najciekawszej i najmilszej zabawy musi składać swe zabawki, gdyż właśnie trzeba nakryć do obiadu, a malec bawił się przy stole w jadalni; lub też przyszli goście i trzeba nieodwołalnie opuścić salonik, choć piętrzy się tam na podłodze „niebotyczna“ budowla z klocków.

Tym wielkim nieszczęściom i „bezdomności“ dziecięcej można zaradzić bardzo łatwo, stwarzając dziecku jego „własny kącik“.

W najmniejszem nawet mieszkaniu można znaleźć tyle miejsca, aby oddać niewielką przestrzeń na niepodzielny użytek dziecka, chodzi tylko o to, aby zrozumieć, że posiadanie przez dziecko własnego kącika ma duże znaczenie nie tylko praktyczne, ale zarazem i wychowawcze.

Ale jak urządzić ten kącik, aby nie obciążając budżetu domowego dać dziecku najkonieczniejsze sprzę-

ty? — A więc przedewszystkiem musi być w „kąciku“ szafka, lub też lepiej nizka półka, na której umieścimy wszystkie większe zabawki; a obok niej jakaś skrzynka, lub też duże pudło, gdzie będzie się składalo rozmaite drobiazgi, największe skarby dziecinne, jak rozmaite klocki, pudełeczka, koreczki, flakoniki, ołówki, wycinanki — jednem słowem takie przedmioty, których ustawić na półce nie można, a które jednak gdzieś schować trzeba.

Chłopcy umieszczą w swym kąciku konika, lub drezynkę, u dziewczynek królować tam będą lalki ze swemi wózkami lub łóżeczkami.

Dobrze jest postawić w „kąciku“ jakiś niski stolik i krzesełko, aby dziecko miało przy czem siedzieć i przy czem się bawić. — Można też położyć na podłodze dywanik, lub jakąś dużą poduszkę, przeznaczoną specjalnie do tego celu, gdyż niektóre dzieci bardzo lubią bawić się siedząc na ziemi.

Nie trzeba chyba podkreślać znaczenia praktycznego „kącika“ dla dziecka. — Przedewszystkiem zniknie z mieszkania nieporządek wprowadzony przez porozstawiane wszędzie zabawki; gdyż każda rzecz będzie miała swoje miejsce.

Dziecko nie będzie nikomu przeszkadzać swą osobą, a starsi przestaną wkraczać z codzienną rzeczywistością w świat jego zabaw i fantazji, gdyż w swem małem królestwie dziecko będzie zupełnie niezależne.— Jednocześnie też można żądać od dziecka, aby po całodziennej zabawie wszystko było porządnie poukładane i wpajać w nie poczucie pewnej odpowiedzialności za miły i estetyczny wygląd „swego kącika“.

F. Ilkowska.



1. Paltocik wiosenny dla dziewczynki z wełny podszyty flanelką.

2. Płaszczyk letni strojny z jasnej wełny lub flory, plisa z jedwabiu, kieszonki haftowane — całość w jednym kolorze.

3. Sukienka z jasnego woalu, krawacik kolorowy.

4. Ubranko letnie z lekkiej wełny w paski, kołnierzyk i mankiety z gładkiej wełny, krawat odpowiedniego koloru.

5. Paltocik wiosenny dla dziewczynki z flory, podszyty flanelką.

6. Paltocik wiosenny dla chłopczyka na ciepłej podszewce.

7. Paltocik - reglan dla dziewczynki z ciepłego paltotowego materjału, podszewka lekka, do stanu.

8. Paltocik dla małego dziecka włóczkowy lub z grubego puszystego materjału — najładniej wygląda biały z kolorowem przybraniem.



1 2



3 4 5



8



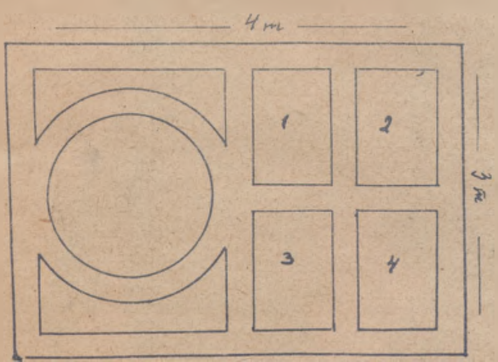
6 7

Dziecinny ogródek

1.

Zakładanie ogródka.

Jeśli mamy do swego rozporządzenia choć mały kawałek ziemi, choćby skrawek, gdzieś w kącie podwórza, czy też stosunkowo duży ogródek, jakich teraz coraz więcej na osiedlach robotniczych i wszelkiego rodzaju „kolonjach", nie zapomnijmy z wiosną, gdy rozpoczniemy pracę przy ziemi, wydzielić skrawek gruntu pod ogródek dla dziecka.



Nie chodzi o dużą przestrzeń; osiem, dziesięć metrów kwadratowych może już być całym ogrodem.

Jeśli taki kawałek ziemi możemy dla dziecka przeznaczyć, to nie wystarczy, że powiemy: „masz tu swoje miejsce, rób sobie ogródek". Aby cała sprawa nie skończyła się bezmyślną i bezcelową zabawą, która bardzo prędko się znudzi, a pożytku nie wiele przyniesie, musimy ogródek dziecinny razem z dzieckiem założyć: podzielić, rozplanować, objaśnić i nauczyć co dziecko będzie musiało tam zrobić.

Gdy ziemia zupełnie rozmarznie i ogrzeje się, co zwykle ma miejsce w końcu marca, lub z początkiem kwietnia, zabierzemy dziecko do ogrodu i rozpoczniemy pracę. Ziemia pod ogródek musi być głęboko przekopana przez kogoś starszego; dziecko może pomagać rozbijając swoją łopatką grudy ziemi, a potem, rozgrabiając ją grabkami.

Bardzo ważne jest zaopatrzyć dziecko w odpowiednie narzędzia ogrodnicze. Nie kupujmy tandetnych blaszanych łopatek i grabi w sklepie z zabawkami, możemy dostać nie o wiele drożej porządny stalowy komplet w sklepie z narzędziami ogrodniczemi; będzie to nie na jeden rok, a są tak mocne, że i dorosły może się niemi posługiwać. Potrzebna

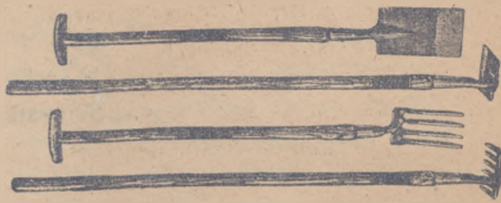
jest łopatka, grabie, motyczka i mała, ale mocna polewaczka.

Po rozgrabieniu ziemi na całej przestrzeni, zabieramy się do wytyczania ścieżek, stosownie do powziętego planu.

Robimy to z pomocą kawałka sznura zawiązanego do dwuch kołeczków. Dziecko może nam w tej pracy pomagać przenosząc kołeczek z uwiązanym sznurem. Wzdłuż wyciągniętego sznura wydeptujemy ścieżkę szerokości stopy, tak, aby dziecko mogło się później swobodnie poruszać.

Jak rozplanować ogródek? Jak najprościej. Możemy podzielić cały kawałek ziemi na parę równoległych zagonków, lub też zrobić mniej zagonków, a zostawić miejsce na klombik i rabatki, gdzie posadzimy kwiaty. Załączony planik podaje nam ogródek na 12 metrach kwadratowych z klombikiem i zagonkami pod warzywa. Zagonki nie powinny być szersze jak 75 cm., tak, aby dziecko mogło dostać się ręką do środka każdego z nich.

Klombik robimy przy pomocy sznura z kołkami, jeden kołeczek zatykamy tam, gdzie ma być środek, drugim rysujemy koło; ścieżkę udeptujemy dokoła tej linji. Pozostałe kawałki ziemi utworzą rabatę.



Oto komplet mocnych dziecinnych narzędzi.

Przy całej pracy dziecko może nam pomagać; staramy się dawać mu zajęcia łatwe, ale celowe i takie, które są naprawdę potrzebne; jak równanie grabiami zagonków, udeptywanie zbyt miękkich ścieżek i t. p.

Dokoła ogródka robimy ścieżkę, która oddzieli go od naszych zagonków, albo lepiej niski płotek z wetkniętych patyczków. Starsze dziecko może samo wykonać taki płotek z nitek wierzbowych; zasadzone świeże puszczą listki. Można też później obsadzić ogródek jakiemi średnio wysokiemi roślinami, jak kukurydza fasola pnąca.

J. Brzósko-Guderska.

D. c. n.

Cztery obiady moich wnucząt

Ciastka suche — wiórki.

1 jajko,
40 gr. mąki,
60 gr. cukru pudru.

Ubić doskonale jajko. Dodać cukier. Ubijać jeszcze przez dziesięć minut. Dodać mąkę. Dobrze wymieszać, żeby ciasto było gładkie, bez grudek.

Wstawić blachę do pieca na dwie minuty, żeby się nagrzała, wówczas posmarować ją masłem.

Wlać ciasto do woreczka z rurką, i wyciskać ciasto cienką warstwą 1½ ctm. szerokości i 15 ctm. długości w odstępach kilko centymetrowych, bo przy pieczeniu ciasto się rozlewa.

W braku woreczka z rurką można rozlewać ciasto na blachę zapomocą łyżki. Nabrać ciasto na łyżkę, oprzeć jej koniec na blachę posmarowaną masłem. Gdy ciasto zacznie spływać, cofać łyżkę ku sobie. Wstawić do pieca umiarkowanego na kilka zaledwie minut. Gdy ciastka zrumienią się wyjąć blachę.

Zwijanie wiórek.

Za pomocą szerokiego noża podnieść ciastko i stroną gładką, która przylegała do blachy, nawijać prędko na wałeczek gładki, cieńszy z jednego końca (można do tego użyć rączkę od pendzla, wygładzoną szklanym papierem). Przytrzymać ciastko na wałeczku, aż stężeje, wówczas ostrożnie go wyciągnąć i postępować w ten sposób z resztą ciastek. Ponieważ ciastka te prędko stygną i kruszą się, dobrze jest więc mieć dwa wałeczki i zwijać wiórki we dwie lub trzy osoby.

Ciastka te są bardzo trwałe i robiąc je w większej ilości można przechować w słoikach lub pudełkach blaszanych przez kilka tygodni.

Z tego samego ciasta można piec ciastka innego kształtu, w formie kocich języków, długości 8 — 9 ctm., są one mniej łamiące się i łatwiejsze do przechowania.

Można też z tego ciasta robić ciasteczka w kształcie dachówek. Małą łyżeczką układać na blachę po małej ilości ciasta, rozpłyną się one same w piecu. Na wierzchu każdego ciastka położyć po paseczku obranego migdała. Gdy ciastka zrumienią się zdejmować je z blachy i póki gorące nawijać na wałek od ciasta, stroną która przylegała do blachy, nadając ciastkom kształt mniej lub więcej wklęsły.

Uwaga. W przepisach ciast podawana jest zwykle ilość jaj, masła, mąki, a jednak należy uwzględniać i pamiętać, że:

a) małe jajko potrzebuje mniej mąki, niż duże, że;

b) masło miękkie, nie dobrze wyciśnięte z wody, potrzebuje więcej mąki, niż masło ścisłe, -wane.

Zofja.

Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pelczyńska.
Górnośląska 20, tel. 401-24. Konto P. K. O. 14555.

Drukarnia Kobiet, Współczesnej Marszałkowska 148.